

ISSN 1732-2278



Nasza Gazetka

Jesień 2012 r.
październik – listopad – grudzień

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Goleszowie



Chór z Kozakowic w Górach Świętokrzyskich



Relacja z wycieczki na s. 9



Nasza Gazetka Kwartalnik Parafii Ewangelicko–Augsburskiej w Goleszowie
ul. Spółdzielcza 9, 43–440 Goleszów, tel. (33) 8528 104

Redakcja: ks. Roman Dorda, diakon Karina Chwastek–Kamieniorz,
Anna Czudek, Katarzyna Plinta.

Korekta: Jan Czudek Skład komputerowy: Roman Plinta

e-mail: parafia.goleszow@ptew.org.pl www.luteranie.pl/goleszow

Nr konta: 08811310202002 006622370001 – Bank Spółdzielczy w Goleszowie

Pamiętka założenia Kościoła w Goleszowie 15.08.2012.

„I przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko. Albowiem przez niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu. Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu.” Ef 2, 17–22.

Wyobcowanie, wykluczenie, alienacja, samotność w tłumie, samotność w rodzinie, w pracy – mówi się, że to syndrom naszych czasów. Pomimo rozwoju technologii komunikacyjnej, która sprawiła, że ziemia nazwana została globalną wioską, wcale nie jest nam bliżej do siebie nawzajem. Człowiek często czuje się samotny, choć jest otoczony ludźmi, doświadcza bezsilności nie znajdując wspólnego języka ze swoim bliźnim, który choć fizycznie blisko, to duchowo czy intelektualnie oddalony jest od niego o miliony lat świetlnych. Czasem boleśnie doświadcza też ludzkiej nieuczciwości, staje się ofiarą przemocy odmienianej na różne sposoby, bywa traktowany przedmiotowo. Trudno jest współczesnemu człowiekowi czuć się bezpiecznie w świecie i wśród ludzi, którym boi się zaufać.

Na szczęście Kościół Jezusa Chrystusa do którego należymy jest bezpieczną przystanią, oazą spokoju gdzie każdy może się schronić, nakarmić, naładować baterie, otrzymać miłość, akceptację i wsparcie. W Kościele nie ma konfliktów, zawiści, zazdrości. Tutaj nikt nie szuka „swego”, nie zabiega o własne interesy, nikt nikogo nie wykorzystuje, ale każdy troszczy się o to, co jest dobre dla siostry i brata. W Kościele na pierwszym miejscu zawsze jest Bóg, a potem bliźni, tutaj króluje nieobłudna miłość, serca wszystkich przepelnione są bojaźnią Bożą. Kościół jest jedyną społecznością na świecie w której nikt nie czuje się samotny czy wyizolowany, tutaj każdy bez lęku może głośno wyrażać swoje przekonania. Tutaj nikt nikomu nie narzuca swoich poglądów, jako „jedynie słusznych”. Kościół jest wyrozumiały wobec odmienności, ceni i dowartościowuje różnorodność, zwrot „polityczna

poprawność” w ogóle nie jest znany w kontekście kościelnym. Kościół to społeczność ludzi szczęśliwych, spełnionych i wzajemnie się kochających.

Moi Drodzy chciałbym, aby to wszystko było prawdą. Myślę, że wy-czuliście ironię w moim głosie, gdy snulem tę piękną wizję Kościoła, która niestety jest tylko pobożnym życzeniem i wszyscy doskonale zdajemy sobie z tego sprawę. Bo rzeczywistość jest taka, że człowiek, podobnie jak ma to miejsce w innych społecznościach, również w Kościele może czuć się samotny, wyobcowany, nierozumiany, nieakceptowany, nieszanowany, a nawet skrzywdzony. Jako chrześcijanie nie zawsze kierujemy się Bożymi przykazaniami. Podejmując decyzje czasem popełniamy błędy. Protestancki etos pracy – ze smutkiem trzeba przyznać – coraz bardziej odchodzi do lamusa. Dziś rzadko spotkać można człowieka o którym można powiedzieć, że po sposobie życia i pracy widać, że jest ewangelikiem. Może warto, abyśmy od czasu do czasu spróbowali zastanowić się nad tym, jakimi my sami jesteśmy świadectwem?

Pamiętka założenia Kościoła jest doskonałą ku temu sposobnością, aby o tym poważnie pomyśleć. Jakie świadectwo składają nasze rodziny? Czy w moim życiu widać, że jestem chrześcijaninem i ewangelikiem? Czy jako ewangelik wyróżniam się czymś z tłumu? I czy to, co mnie wyróżnia jest dobre i godne naśladowania?

To są bardzo ważne pytania, które kierować powinniśmy do siebie samych ale i mówić o tym w Kościele nieustannie. Bo, ośmielę się postawić tezę w nawiązaniu do tematyki roku 2012, że jednym z wielkich wyzwań dla naszego Kościoła na najbliższą przyszłość jest utrzymanie wśród naszych współwyznawców chrześcijańskiej i ewangelickiej tożsamości, która polega na czymś więcej niż tylko na przyzwyczajeniu świętowania pamiętki poświęcenia kościoła, reformacji i braniu urlopu w Wielki Piątek. Polega raczej na wprowadzaniu w życie pewnych określonych wartości. A o te dziś coraz trudniej.

A mamy przecież piękny przykład w postaci Ojców wiary i to nie tylko tych, którym zawdzięczamy naszą luterzańską tożsamość religijną. Fragment czytanego na wstępie listu do Efezjan przypomina nam o innych „stróżach Syjonu” – o apostołach i prorokach, na których, niczym na fundamencie zbudowany jest Kościół, którego kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus. Drugi rozdział listu do Efezjan wskazuje nam na coś niebywałego, co stało się za sprawą Jezusa Chrystusa i przy udziale pierwszego pokolenia chrześcijan. Bóg w nowo powstałym Kościele zjednoczył Żydów i pogan. Izrael, Lud Boży, nadal pozostał narodem wybranym, ale wszczepleni weń zostali – niczym dzikie latorośle w krzew win-

ni – ci, którymi Żydzi pogardzali, których mieli za nieczystych, z którymi nawet nie chcieli siadać przy jednym stole. Poganie, bo o nich mowa, stali się pełnoprawnymi członkami chrześcijańskiej społeczności. Ci, którzy niegdyś byli dalecy stali się w Chrystusie Jezusie bliscy, przez krew Chrystusową (w. 13), ci którzy byli wcześniej w pogardzie, dzięki wierze zostali dowartościowani. Bóg mocą swego Ducha sprawił, że z tych dwóch jakże odmiennych i spoglądających na siebie niechętnym okiem wspólnot (Żydów i pogan) powstał jeden Kościół. Chrystus pojednał obydwóch z Bogiem w jednym ciele poprzez krzyż (w. 16) . Odtąd nikt już, jeśli tylko wierzy w Chrystusa nie powinien czuć się obco w Kościele. Każdy z nas, jeśli zaufał Chrystusowi może być nazwanym domownikiem Boga i współobywatelą świętych. I dla nas luteran którzy w Polsce żyjemy w głębokiej diasporze i rozproszeniu pośród zeświecczonego społeczeństwa, które to nie sprzyja wcale zachowaniu własnej religijnej i etycznej tożsamości, jest to dobra nowina! A wiem doskonale o czym mówię. Przyjechałem do Was z głębokiej diaspory, dolnośląskiej ziemi, parafii...

O tych stróżach Syjonu słyszeliśmy również w minioną niedzielę w tekście z księgi proroka Izajasza. Na twoich murach, Jeruzalem, postawiłem stróżów: przez cały dzień i przez całą noc, nigdy nie umilkną. Wy, którzy wyznajecie Pana, nie milczcie! W pamiątkę założenia i poświęcenia waszego kościoła to zadanie dla was! Aby tu na tej pięknej cieszyńskiej ziemi tu w Goleszowie być stróżem Ewangelii i ewangelicyzmu, aby nie milczeć, ale świadczyć o Bożej miłości i łasce objawionej w Jezusie Chrystusie. Pilnujcie skarbu Słowa, aby ono było życiem w was. Aby nasze domy i rodziny, nasza Parafia i cały Kościół były niczym baszty murów, a my stróżami wierności wiary.

Możemy jako Parafia składać dobre świadectwo, możemy z miłością przyjmować tych, którzy zagubieni na swoich życiowych rozdrożach, trafią w nasze progi. Możemy zrobić naprawdę wiele pod warunkiem, że na pierwszym miejscu w naszym życiu będzie Ten, który nas swoją krwią do jedności powołał i o tę jedność się modlił. (J 17,21) . Nasza Parafia nigdy nie będzie doskonała, bo składa się z niedoskonałych, grzesznych i ułomnych ludzi. Wśród nas zawsze będą konflikty, tarcia, waśnie. Będziemy popełniać błędy, ranić siebie nawzajem, będziemy zbaczać z tej właściwej Bożej drogi, bo to jest wpisane w naszą ludzką, grzeszną naturę. Ale Bóg może sprawić, że te nasze słabości nie będą przeszkodą na drodze wypełniania naszych, jako członków parafii powinności i zadań do których nas Bóg i Kościół powołał. W tym szczęść Wam Panie Boże!

Amen.

ks. Waldemar Pytel

Kościół moje miejsce święte

A gdy Jakub się obudził ze snu, rzekł:

Zaprawdę, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem.

Zdjęty trwogą rzekł: O, jakimże lękiem napawa to miejsce!

Nic tu innego, tylko dom Boży i brama do nieba. I wstawszy wcześniej rano, wziął Jakub ów kamień, który sobie podłożył pod głowę, postawił go jako pomnik i nalał oliwy na jego wierzch, I nazwał to miejsce Betel.

IMojż. 28; 16–19

.... Dla Jakuba to nocne przeżycie i stworzenie symbolicznego miejsca wystarczyło aby nazwać to miejsce **BET–EL „DOM BOŻY”**

Co nazwa ta nam mówi?

Różnie określenie to rozumiano w historii; np. w średniowieczu usiłowano rozumieć je dosłownie. Kościoły powstawały jako dosłowne domy Boże, jako jakieś niezwykle eksterytorium boskiej władzy, jako skrawek nieba na ziemi. Dlatego z mazołem katedry – boskie rezydencje– budowano przez stulecia, powiększano je do monstrualnych rozmiarów;

i to nie ze względu na potrzeby wiernych – taki dom musiał być największy, najwyższy, przepełniony odrealnionym, niebiańskim blaskiem witraży i rozet. Kościoły stały się więc średniowiecznymi drapaczami chmur Europy. Ołtarz musiał być wielki, majestatyczny – jako tron dla Boga. Respekt przed Bogiem budzić miała potęga dźwięku organ – wówczas największego instrumentu świata, budowanego dla oddawania chwały Bogu... Portal wejściowy – nad wejściem dostrzegamy wielkie przedstawienie sądu ostatecznego – aby każdy wiedział, że wchodząc do kościoła, do katedry, wchodzi się do skrawka raju na ziemi.

Żeby nie być gołosłownym, oto kilka faktów;

Np. KATEDRA W CHARTRES Francja XIII w; fundamenty na 8 metrów w ziemi. , Całkowita długość to 130 metrów, wysokość 37 metrów

(czyli dwukrotnie wyższa niż otaczające Wasz kościółek drzewa) szerokość 16,4 metrów. Dwie wieże do 130 m wys. Wnętrze oświetla 160 kolorowych witraży, zajmują one łączną powierzchnię ponad 2600 m². Tam też – w sercu katedry, na posadzce znajduje się największy w Europie labirynt. Poza funkcją dekoratywną LABIRYNT ten (w formie mandali) umożliwiał człowiekowi średniowiecza odbycie na kolanach wędrówki, rozumianej jako pielgrzymka do Ziemi Świętej, odprowadzanej najczęściej w akcie pokuty za grzechy – to miało wystarczyć! Wewnątrz i na zewnątrz budowli znajduje się ponad 10 000 rzeźb z kamienia i szkła przedstawiających świętych i oczywiście relikwiarze z ich szczątkami – **wszystko to miało podkreślać autorytet Kościoła w gwarantowaniu prawa do zbawienia każdemu człowiekowi.**

*

My dzisiaj stwierdzenie „**Dom Boży**” chcemy rozumieć nieco inaczej;

Pan Bóg nie jest bezdomny, aby trzeba mu budować dom, – świat cały jest domem Jego. Nie sposób też zamknąć Boga w murach kościoła – Lecz On sam, jest obecny pomiędzy nami – gdy w Jego imieniu się zbieramy. ON sam daje nowe siły, gdy przystępujemy do Jego stołu w Wieczerzy Świętej. ON właśnie tego chce, tego oczekuje, obdarzając nas obietnicą; *...a oto Jestem z wami po wszystkie dni....*

Jakubowi wystarczył zwykły kamień – naszym Ojcom we wierze wystarczyć musiał też zwykły kamień, tam na zboczach Beskidów, w czasach trudnych, gdy (za rządów Marii Teresy) ewangelicyzm był zabroniony i odmawiano nam prawa do własnych kościołów....

Drugie określenie jest równie bardzo ważne i niezwykle nośne;

„**BRAMA DO NIEBA**” – jak dalece twój kościół jest bramą do nieba?

Bramą otwartą w której spotykasz wszystkich tych, którzy wraz z Tobą patrzą w stronę nieba?

Tych którzy, wpatrują się usilnie w rzeczywistość po drugiej stronie tej bramy... tam gdzie jak w Obj. 21; 4... *śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły....*

Kościół to twoje miejsce święte.

Ziemia ojczysta na której żyjemy, w wielu miejscach utraciła swoją świętość. Tak wiele nosi brudu, zakrzepłej krwi wojen. Nosi ślady ludzkiej pazerności i niesprawiedliwości / wydaje się że już wszystko poddane zostało w jarzmo walki o pieniądź/

Skąd czerpać siły aby ją nadal kochać?

Spójrz, oto twój kościół – **czy jest to twoja „brama do nieba”**? czy masz odwagę tak nazwać to miejsce?

Czy cieszą cię ludzie, wśród których zasiadasz, by słuchać Słów, które darzą życiem, Bożych Słów?

Czy muzyka którą słyszysz – budzi w tobie tylko sentyment lat dziecięcych, bo od dziecka śpiewałeś te pieśni – czy też jest to sposób na autentyczne oddawanie chwały Panu Bogu?

Czy ks. pastor – jest dla ciebie przyjacielem– kimś, który w niedzielny poranek prowadzi Cię w bogactwo refleksji nad Bożym Słowem?

czy ufasz mu – tak dalece, że oddałeś na jego ręce swoje dziecko, aby zostało ochrzczone?

RESUME. W ten świąteczny dla Zboru dzień **warto zadawać sobie takie pytania, abyśmy wracali do domu nie tylko z lizakiem w ręku, (lub torebką straganowych ciasteczek)** ale zostali podbudowani, i na nowo umotywowani do patrzenia na swój kościół, jako na coś wyjątkowego i pięknego.

Abyśmy czuli, że to nie tylko mury i dach ale że kościół, to nasza wiara i nasze życie. Obyśmy powracali do swoich domów – ze świeżą wizją swojego kościoła, motywującą nas do dalszego owocnego działania, wzmacniającą indywidualny związek z tym niezwykłym, świętym miejscem, bo uświęconym modlitwą tak wielu pokoleń.

Amen.

ks. Karol Macura

(fragment kazania wygłoszonego na Pamiątkę Założenia w Kozakowicach)

Zaproszenie:

Serdecznie zapraszamy na kolejne już **Spotkanie dla małżeństw i nie tylko**, w sobotę 27.10.2012 r. o godz. 18.00 w Goleszowie.

Tematem podzieli się z nami ks. Marcin Pilch.

* * *

Niedziela 28.10.2012 r. o godz. 18.00 w kościele w Goleszowie
– **Wieczór Pieśni „Chwalmy Pana”**, powtórzony w niedzielę 4.11.2012 r.
o godz. 18.00 w kościele w Lesznej Górnej.

Chór z Kozakowic w Górach Świętokrzyskich

Wybieraliśmy zarówno cel wyjazdu jak i termin – i trudno było ustalić kiedy i dokąd pojedziemy. Z pomocą przyszła nam pani Eryka Cymorek – nasza przewodniczka, proponując wyjazd w Góry Świętokrzyskie. Program jaki zaproponowała był bardzo intensywny – prawie nierealny. A jednak nasza pani Eryka miała wszystko perfekcyjnie „zgrane” mimo niespodziewanych objazdów i innych zdarzeń losowych. Świętokrzyskie, mimo, że relatywnie niedlegle pozostaje nieznane. Ktoś przypomniiał sobie własną wycieczkę szkolną do jaskini RAJ, ktoś inny na gołoborza. A jednak wycieczka przerosła nasze oczekiwania. Mimo dość skromnych warunków – spaliśmy w schronisku młodzieżowym, w kilkuosobowych pokojach, ze wspólnymi łazienkami na korytarzu – nikt nie narzekał, a wszyscy przyjmowali z humorem ewentualne kolizje.

Już po około dwóch godzinach jazdy zawitaliśmy do Nagłowic, miejsca zamieszkania Mikołaja Reja. Dworek jaki tam obecnie stoi nie jest tym, w którym mieszkał ojciec literatury polskiej. Prawdopodobnie Rejowy dom był drewniany i nie przetrwał upływu czasu. Dworek mурowany powstał znacznie później ale pięknie się prezentował w otaczającym go parku. Następnie pojechaliśmy do Opactwa Cystersów w Jędrzejowie. Imponujący kościół, którego romańskie fragmenty (wieża i część absydy) datowane są na 1110 rok, został nominowany do 40 obiektów pretendujących do miana 7 cudów Polski w konkursie National Geographic Polska. Kolejnym miejscem w Jędrzejowie, które zoba-





czyliśmy było muzeum Przypkowskich, ukazujące wnętrza domu mieszczańskiego z przełomu XIX i XX wieku. Muzeum to powstało na bazie prywatnej kolekcji lekarza Feliksa Przypkowskiego, który od 1895 gromadził забыtkowe zegary słoneczne, a jego potomkowie włączyli do zbiorów elementy wyposażenia domów z XIX wieku. Z Jędrzejowa

udaliśmy się do Jaskini Raj, jednej z najpiękniejszych polskich jaskiń krasowych, w której pięknie wyeksponowano bogate i różnorodne formy naciekowe: stalaktyty, stalagmity, kolumny naciekowe i „perły” jaskiniowe.

Przejeżdżając przez Kielce odwiedziliśmy tamtejszy kościół ewangelicki, mieszczący się na ulicy Sienkiewicza. Ksiądz Wojciech Rudkowski w ciekawy sposób zapoznał nas ze specyfiką i historią kościoła i parafii ewangelickiej na terenie kielecczyzny, ostoji polskiego katolicyzmu. Głównie parafianami byli niemieccy rzemieślnicy i inteligencja techniczna sprowadzana do powstającego na tych terenach przemysłu. Po wojnie dramatycznie wyludniły się kościoły i obecnie kościół służy zgodnie ewangelikom augsburskim, katolikom polskim i chrześcijanom wiary ewangelicznej.



Wystrój kościoła jest bardzo skromny, ale w tej oszczędności formy na swój sposób bliski jest pierwotnemu chrześcijaństwu.

Jadąc dalej udaliśmy się na Łysą Górę gdzie zwiedziliśmy klasztor Świętego Krzyża oraz położone opodal gołoborza. Byliśmy już nieco zmęczeni po całodziennym zwiedzaniu więc większość skorzystała z oferty miejscowych furmanów – z docinkami i żartami przewieźliśmy się bryczkami. Drogę powrotną, z górki, odbyliśmy na nogach, podziwiając otaczającą nas puszcę. Był już wieczór gdy zjechaliśmy do Opatowa, tam po zakwaterowaniu udaliśmy się na obiadokolację, zwiedzając po drodze miasteczko pełne kontrastów – z jednej strony wiele niziutkich ubożuchnych domków a nierzadko drewnianych chat, z drugiej – okazałe, zadbane wille i nowe kamieniczki. Uderzające było, że na rynku kamieniczki były z pewnością dość nowe – miasto stare a rynek nowy? Sprawa wyjaśniła się na jutro, gdy po śniadaniu udaliśmy się zwiedzać miasto bardzo nietypowym szlakiem. – podziemną trasą turystyczną. Okazuje się, że miejscowi kupcy znaleźli znakomity sposób na przechowywanie swoich „ruchoomości” – ukrywali je w podziemnych piwnicach. Dość miękki, jak plastelina, lessowy grunt umożliwiał im kopanie piwnic i powstawały w ten sposób dwu a nawet trzykondygnacyjne składy a z biegiem czasu nieumacniane lochy pod całym rynkiem. W latach wojen służyły za schrony i bunkry – ale po wojnie – gdy przyszedł bardziej deszczowy rok – zaczęły się





rozmiękać i domy na rynku popeękały i pozapadały się. Nie dało się ich uratować – tak więc mamy w starym Opatowie rynek z połowy XIX wieku. Tego dnia jeszcze w Opatowie zwiedziliśmy starą kolegiatę – kościół mający wielkie znaczenie przed wiekami i służący za miejsce zjazdów i sądów szlacheckich.

W kolejnym etapie udaliśmy się do kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach Opatowskich. Tam oglądaliśmy piękną ekspozycję i wizualizację prehistorycznych metod wydobywania krzemienia i wytwarzania zeń narzędzi, a następnie zaszliśmy pod ziemię oglądać szyby i korytarze.



Ze zdumieniem patrzyliśmy jak niewiele jest tego krzemienia w litej wapiennej skale – jakby ktoś wysypał bochenki chleba bardzo luźno wśród wapienia. Ta prawda budzi respekt wobec trudu i determinacji prehistorycznych górników...

Po Krzemionkach udaliśmy się do Ćmielowa – ubogie, skromne miasteczko – widać, że lata chwały ma dawno za sobą – droga, ręcznie wykonywana porcelana nie wytrzymuje konkurencji z importowanymi z Chin serwisami. Oglądaliśmy z ciekawością proces wytwarzania filiżanek, talerzyków, bibelotów, wysłuchując słów naszej przewodniczki, a później gotowe piękne wyroby w sklepie firmowym. Ich ceny jednak skutecznie studziły nasze zapęły by cokolwiek kupić...

Popołudnie spędziliśmy w pięknym Sandomierzu – urokliwe miasto położone wśród wzgórz oczarowało wszystkich. Pani Eryka wodziła nas po uliczkach, kościołach, wąwozie królowej Jadwigi opowiadając o historii miasta, a my rozglądając się czy gdzieś z boku nie nadjedzie na rowerze najprzystojniejszy z przystojnych ksiądz Mateusz.... W kościołach ludzie brali śluby – przed kościołem św. Jakuba zaśpiewaliśmy wychodzącej parze „ojcowski dom”. Te same pary później wędrowały na rynek robiąc



sobie zdjęcia – było ciepłe spokojne sobotnie popołudnie. My zaś siedzieliśmy w ogródku kawiarenki ochładzając się zimnymi napojami.

Trzeci dzień wycieczki był „zamkowy” – najpierw zamek Krzyżtopór – ogromna ruina, podobno jeden z większych zamków ówczesnej Europy. Wybudowany w XVII wieku przez ród Ossolińskich zachwycił architekturą oraz pięknymi ogrodami. Ograbiony w czasie potopu szwedzkiego popadł w ruinę, gdy przeszedł w ręce kolejnego właściciela, któremu brakło zasobów do utrzymania tak wielkiej budowli, ostatecznie zrujnowany przez Rosjan, który oblegali broniących się w nim zwolenników Konfederacji Barskiej. Nigdy już nie powrócił do dawnej świetności.

Drugi zamek to starszy o niemal 100 lat „mały Wawel” w Baranowie Sandomierskim wzniesiony przez ród Leszczyńskich, kolejno

przechodził w ręce wielkich rodów magnackich – stąd dotrwał do powojnia w dobrym stanie. A po wojnie przejął go Siarkopol – również zasobny właściciel – zamek został odrestaurowany po zniszczeniach wojennych i pieczołowicie zachowany.

Trzeci zamek to odrestaurowany niedawno zamek w Kurozwękach – odmalowany w różu i bieli. Jednak większym niż zamek zainteresowaniem naszej wycieczki w Kurozwękach cieszyły się bizona (tak, tak – nie żubry, a bizona hodują obecni właściciele Kurozwęk). Więc wszyscy udali się na traktorowe safari by zobaczyć te dostojne zwierzęta – a one? Pasły się jak zwykle krowy i byki w rajczulach u p. Brody czy p. Łomozika...

Na koniec podjechaliśmy do polskiego Carcassone czyli Szydłowa.



Zmęczeni przechodziliśmy się po miasteczku zamkniętym w murach obronnych. Zaczął padać deszcz – na koniec naszej wycieczki, by nie było nam smutno wracać do domów...

Tekst i zdjęcia Irena Niemiec

Chór Mieszany oraz Męski „Cantus” na ziemi lubelskiej

Nasz duszpasterz ks. Roman Dorda życzy nam szczęśliwej podróży i po wspólnej modlitwie wyruszamy na wycieczkę połączoną z odwiedzinami zaprzyjaźnionej lubelskiej parafii. Jest 16 dzień sierpnia, godzina 5 rano, chórzyści Chóru Mieszanego, wraz z męskim chórem „Cantus”, po odśpiewaniu „Kiedy ranne wstają zorze” autokarem firmy „Kubala” udają się do pierwszego celu naszej czterodniowej wyprawy. W miarę zbliżania się do kresów wschodnich naszego kraju, nawet przyroda dostarcza nam wiele atrakcji. Buraki jakieś ogromnej wielkości bo przecież to nie buraki a uprawy tytoniu, pojawiają się również plantacje chmielu, napotykamy też polotka gryki znanej też pod nazwą hreczka, również nie widziane na naszych polach. Sporadycznie spotykamy też uprawy rzepaku co wzbudza nasze zainteresowanie bo przecież już dawno po zniwach tej rośliny. Prawdopodobnie jest to rzepak jary, /jednoroczny/ u nas nie uprawiany. Już o 11-tej spotykamy się z przewodnikiem po mieście Sandomierz, wcześniej umówionym przez naszego nieocenionego organizatora wyprawy Józka Habartę. Sandomierz zabytki zawdzięcza burzliwej historii. Zabytkowe jest wszystko – od posadzki w sandomierskiej katedrze do cegieł w Bramie Opatowskiej, która jest jedną z czterech bram wchodzących w kompleks murów obronnych Sandomierza, wzniesiona przez króla Kazimierza Wielkiego około 1362 roku. Udało nam się wejść na szczyt bramy, skąd z tarasu widokowego podziwiamy przepiękną panoramę miasta i okolicy. Niegdyś istniały oprócz opatowskiej trzy bramy. Żadna do dnia dzisiejszego nie zachowała się. Ponadto było 21 baszt i dwie furty, z czego jedna Dominikańska, zwana Uchem Igielnym, przez które to ucho udało nam się wrócić do śródmieścia po zwiedzeniu części zewnętrznej miasta. Wspaniale prezentuje się ratusz wzniesiony w drugiej połowie czternastego wieku. Pierwotna budowla w kształcie wieży została rozbudowana w XV wieku uzyskując plan wydłużonego prostokąta. W XVI w. nadano ratuszowi formy renesansowe, budując u góry attykę, która jest zarazem jedną z najpiękniejszych attyk ratuszowych w Polsce. Do północno-wschodniego narożnika budynku przylega masywna przypora mieszcząca wewnątrz dawną latrynę, takie rozwiązanie, ówczesnych spraw sanitarnych wzbudziło szczególne zainteresowanie naszych wycieczkowiczów. Ratusz kilkakrotnie uległ pożarom.

Sandomierz



Na uwagę zasługuje zegar słoneczny umieszczony na południowej elewacji, odtworzony w 1958 r. przez Tadeusza Przypkowskiego. W piwnicach, znajdowała się niegdyś siedziba kata. Bazylika katedralna p. w. Narodzenia NMP — gotycka świątynia została wzniesiona (w miejscu wcześniejszego kościoła) z fundacji Kazimierza Wielkiego pomiędzy rokiem 1360 r. a 1382 r., kiedy to nastąpiło jej poświęcenie. W połowie XV w. dobudowano kaplicę mansjonarzy z zakrystią, podczas pożaru w 1656 r. zniszczeniu uległ dach, szczyty zachodnie i znaczna część sklepienia prezbiterium, w latach 1670–74 r. przebudowano w stylu barokowym fasadę zachodnią oraz dobudowano kruchtę z kolumnowym portalem. Świątynia została częściowo uszkodzona w czasie wojen napoleońskich w 1809 r., w II poł. XIX w. kościół regotytyzowano. Wystrój wnętrza barokowy i rokokowy; w prezbiterium znajdują się freski bizantyjsko – ruskie z I poł. XV w. (ufundowane przez Władysława Jagiełłę, który wielokrotnie tu gościł), w kaplicy mansjonarskiej polichromia rokokowa wykonana w latach 1770–75 r. przez Bartłomieja Gołębiowskiego i Mateusza Rejchana, ołtarze z rzeźbami z 1770–73 r. autorstwa Macieja Polejowskiego. Dzwonnica późnobarokowa wzniesiona w latach 1737–43 r. W skarbcu katedralnym przechowywane są cenne pamiątki związane z historią. Z ogromnym zachwytem zwiedzamy Bazylikę. Oglądamy również Collegium Gostomianum — późnorenesansowe, dawne kolegium jezuickie, wzniesione z fundacji Hieronima Gostomskiego w latach 1602–15. Kolegium zostało zniszczone podczas pożaru w 1813 r., w latach 1820–26 odbudowano zachowane do dziś skrzydło wschodnie, skrzydło południowe (oraz stojący na dziedzińcu kościół św. Piotra) rozebrano w II poł. XIX w. W budynku znajduje się Liceum Ogólnokształcące. Podziwiamy z tego miejsca panoramę gór pieprzowych najstarszych bo mających 500 mln lat. Z dziedzińca, a następnie z perspektywy murów zewnętrznych oglądamy w całej okazałości Zamek królewski — zamek murowany zbudowany w XIV w. z fundacji Kazimierza Wielkiego na miejscu wcześniejszego grodu, przebudowywany w I poł. XVI w. na rezydencję renesansową wg projektu mistrza Benedykta, wysadzony przez Szwedów w 1656 r. Ocalało jedynie skrzydło zachodnie, które odbudowano z inicjatywy Jana III Sobieskiego w latach 80-tych XVII w., czego efektem było powstanie korpusu zamkowego. Sandomierz zwiedzamy od wyżyn /prawie z lotu ptaka/, po lochy pod miastem z tarasu widokowego na Bramie Opatowskiej podziwiamy przepiękną panoramę miasta i okolicy.

Następnie zaliczamy Podziemną Trasę Turystyczną — system dawnych XIV i XV–wiecznych piwnic, w których kupcy sandomierscy składowali swoje towary handlowe. Utworzona została przez połączenie dawnych piwnic i podziemnych składów. Trasa prowadzi pod ośmioma kamienicami. Najgłębsze wyrobiska sięgają 12 m pod płytę Rynku, a długość chodników wynosi 470 m. Sandomierskie lochy owiane są legendami. Drażone przez wieki pod miastem korytarze i komory z racji ich obronnego i gospodarczego charakteru, otoczone były tajemnicami. Podziemia owszem ciekawe, jednak ciągłe wychodzenie i schodzenie po schodach dało nam się we znaki i wszyscy marzą już o odpoczynku na powierzchni. Na powierzchni oprócz zainteresowań historią i zabytkami naszą ciekawość zaspokoił przewodnik również historyjkami kręconym tutaj serialu „Ojciec Mateusz” Oglądamy trasę wielokrotnego przejazdu aktora w czasie powtarzania scen, słuchamy o jego kaprysach i ciekawych zdarzeniach. Robimy sobie zdjęcia przed budynkiem filmowej parafii. Po indywidualnym odpoczynku, i spożyciu skromnego posiłku jedziemy na miejsce naszego zakwaterowania w Lublinie, którym jest Dom Studenta „Helios” na ul. Czwartaków 13. Po dobrze przespanej nocy i obfitym śniadaniu podanym przez miejscowy catering wyruszamy do obozu w Majdanku, który zwiedzamy z przewodniczką. Poza przygnębiającymi przeżyciami odnosimy nieraz wrażenie że w niektórych wypadkach muzeum to bardziej eksponuje swoje eksponaty aniżeli oświęcimskie. Na każdym kroku spotykamy grupy turystów z Izraela. Po południu przewodniczka oprowadza nas po najważniejszych zabytkach Lublina, takich jak jeden z bardziej charakterystycznych budynków w Lublinie czyli zamek. Wyróżnia się bardzo wśród pozostałych lubelskich zabytków. Ale również swoją formą wyróżnia się spośród innych zamków w Polsce, a może i w Europie. Jednym architekturą zamku podoba się, inni odnoszą się do niej bardzo krytycznie. Są też tacy, którzy uważają, że w ogóle nie powinno się tu używać słowa „zamek”. Argumentują to w ten sposób, że budynek ten został wybudowany przez cara jako więzienie i nigdy funkcji zamku nie pełnił. Czy zatem słusznie określa się go zamkiem? Wychodzimy na trzynastowieczną wieżę obronno–mieszkalną, czyli donżon.

Kasztelania lubelska powstała w XII wieku i to na te czasy przypadają początki lubelskiego zamku, początkowo drewnianego. W pierwszej połowie XIII wieku zbudowano tu wieżę obronno–mieszkalną, która dziś wbudowana jest w ciąg dziewiętnastowiecznych zabudowań po dawnym więzieniu. Wieża właśnie niedawno po remoncie oddana do zwiedzania, zbudowana jest na planie koła, dolne partie z łamanego kamienia, górne – z cegły.



Całość wieńczy dziewiętnastowieczny krenlaż. Grubość muru wynosi aż 3,4 metra! W murze znajdują się na pierwszej kondygnacji niewielkie okna, a na drugiej zachowało się biforum. Zachował się również kamienny portalik. Wewnątrz znajduje się spiralna klatka schodowa. Z tej perspektywy oglądamy całe miasto z jego wspaniałymi zabytkami. Na schodach robimy zbiorowe zdjęcie i dalej na zwiedzanie. Zwiedzamy Krakowskie Przedmieście z jego piękną bramą o której śmiało można powiedzieć, że jest architektonicznym symbolem Miasta. Góruje nad centrum oddzielając teren staromiejski od Krakowskiego Przedmieścia. Jest głównym miejscem, w którym Lublinianie umawiają się na spotkania towarzyskie. Często daje schronienie osobom zarabiającym graniem na różnych instrumentach jak i paniom sprzedającym małe bukieciki. Nie może jej zabraknąć na żadnych obrazach Starego Miasta. Właśnie udało nam się trafić na dni Jarmarku Jagiellońskiego gdzie sztuka i rzemiosło tradycyjne są reprezentowane przez twórców ludowych z Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Koncerty muzyki tradycyjnej i inspirującej się nią muzyki folkowej, warsztaty edukacyjne dla dzieci i dorosłych, wystawy, pokazy, a wszystko na uliczkach Starego Miasta w Lublinie, gdzie mury kamienic niejedną historię zasłyszały, niejedną kryją legendę i tajemnicę, a wszystko obserwuje złoty kogucik z Wieży Trynitarskiej. Podziwiamy występy zespołów, robimy unikatowe zakupy i wracamy do naszego „Heliosa na obiado–kolację.

W trzecim dniu naszych wojaży zaraz po śniadaniu udajemy się do Zamościa. Miasto to zaprojektowane zostało jako organizm wielofunkcyjny – sprzężenie rezydencji i miasta. Tzw. Miasto idealne. Otoczono go potężnymi fortyfikacjami i bastionowymi systemami. Początkowo były one ziemne, następnie murowane z cegły i kamienia. Miasto otrzymało plan nieregularnego pięcioboku dostosowanego do terenu. Zbudowano 7 bastionów połączonych tzw. kurtynami czy linią wałów. W murach istniały 3, a potem 5 bram: Lubelska Stara i Nowa od północy, Lwowska Stara i Nowa od wschodu oraz Szczepreska od południa. Długość murów twierdzy zamojskiej wynosiła prawie 2400 metrów – przy powierzchni miasta 24 hektary. Od południa i zachodu miasto chronione było rozlewiskiem wód Łabuńki i Topornicy. Spiętrzone je systemem tam i grobli. Tak opasane miasto posiadało także arsenał z dużą ilością broni i prochu. W wyniku ciągłych, ale głównie XIX – wiecznych remontów i modyfikacji przybyły kolejne elementy twierdzy. Takie jak: działobitnia – rotunda, 5 kojców – kaponier, 2 nadszańce, 2 bramy – Nowa Lubelska i Nowa Lwowska, prochownia, nowe śluzy, rowy strzeleckie i narożne mury tzw. słoniczoła.



Wiązało się to z upaństwowieniem i unowocześnieniem twierdzy. Powstało tu też główne więzienie w kraju. Twierdza zamojska przetrwała wiele oblężeń i burzliwych wydarzeń w swojej 286 letniej historii – czyli w latach 1580 – 1866. Widok z murów twierdzy jest bardzo rozległy i urokliwy. Widać, że miasto zostało najpierw zaplanowane a następnie wybudowane stąd ta regularność architektoniczna. Zamojskie Stare Miasto jak i cały Zamość stanowi przykład „idealnego miasta” z renesansową włoską urbanistyką, nic więc dziwnego, że figuruje na światowej liście dziedzictwa kultury UNESCO. Zabudowa i plan urbanistyczny są dziełem Bernardo Morando, włoskiego architekta pochodzącego z Padwy, który stworzył je na zlecenie hetmana Jana Zamoyskiego w 1580 roku. Nawiązuje ona do budowy ludzkiego ciała – głowę stanowić miał Pałac Zamoyskich, kręgosłup ulica Grodzka, która ze wschodu na zachód w kierunku pałacu przecina Rynek Wielki, a ramionami miały być ulice poprzeczne, takie jak ulica Solna czy ulica Moranda. Wielki Rynek z XVI wieku to jeden z najwspanialszych europejskich placów – przepiękne kamieniczki, ocienione arkady. W centrum Rynku Wielkiego znajduje się ratusz, a wokół niego zachwyca wzrok przechodniów szereg malowniczych, niezwykle barwnych kamieniczek, udekorowanych podcieniami, dzięki którym Zamość określany jest też miastem arkad. Nad kamienicami góruje 52–metrowa wieża ratuszowa. Zwiedzamy Muzeum, podziwiamy trębacza grającego hejnał na uroczej wieży. Zamość jest miastem, z którym wiąże się wiele ciekawych wydarzeń. Przede wszystkim znajduje się tu najstarsza polska apteka, która została założona w 1616 roku przez doktora medycyny Szymona Piechowicza. W tym mieście mieszkała również Joanna Żubr, pierwsza kobieta, która została odznaczona orderem *Virtuti Militari* podczas wojny francusko–austriackiej. Kobieta ta pod męskim przebraniem wstąpiła do armii, a następnie podczas oblężenia miasta jako pierwsza wdarła się z oddziałem przez ukrytą furtę otwierając drogę oddziałom. Jeszcze innym wydarzeniem związanym z miastem jest słynne śniadanie króla Karola X Gustawa i Jana zamojskiego, które odbyło się pod murami miasta, ale aby poniżyć króla Zamojski nie pozwolił dawać krzeseł. Goście musieli jeść na stojąco trzymając w ręce talerze. Od tego czasu styl jedzenia na stojąco określany jest jako szwedzki stół. Idziemy do miejsca kaźni ludności przez hitlerowców. W latach 1940 – 1944 Rotunda była miejscem kaźni ludności Zamojszczyzny. Hitlerowcy wzięli tu i zamordowali wiele tysięcy Polaków. „Rotunda” – Mauzoleum Martyrologii Zamojszczyzny. Rotunda służyła za prochownię dla miejscowej jednostki wojskowej. W czasie nalotu nie-

mieckiego we wrześniu 1939 skrajna ceka lewego skrzydła została zbombardowana i znajduje się w stanie trwałej ruiny. Już od października 1939 Niemcy rozstrzeliwali tu pojedyncze osoby. W 1940 – 42 Rotunda stała się miejscem tzw. przejściowego obozu dla aresztowanych, zorganizowanego przez niemiecką Policję Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) przede wszystkim dla osób objętych akcją oznaczoną kryptonimem A–B, czyli dla inteligencji polskiej i ludzi zdolnych do kierowania ruchem oporu. W okresie akcji wysiedleńczej na Zamojszczyźnie – od listopada 1942 do sierpnia 1943 – „przejściowy obóz” stał się miejscem zagłady, w którym trwały masowe egzekucje przywożonych osób, także dzieci. Od 1943 do momentu wyzwolenia w związku z szeroką akcją pacyfikacyjno – wysiedleńczą trwało specjalne nasilenie egzekucji w Rotundzie, połączone ze starannym zacieraniem śladów przez palenie zwłok na dziedzińcu. Wydobywano też i palono zwłoki wcześniej rozstrzelanych i chowanych w rowach wokół Rotundy. Wskutek zacierania śladów oraz braku pisanych dokumentów niemieckich trudno jest bliżej określić liczbę zamęczonych ofiar. „Miejsce uświęcone krwią więźniów Rotundy zamordowanych przez zbrodniarzy hitlerowskich. tu dokonano masowych rozstrzeliwań i egzekucji” (napis na tablicy). W czasie masowych rozstrzeliwań ogień z karabinów maszynowych kierowano na więźniów z przeciwległej strony, z góry, z podestu schodów prowadzących na mury Rotundy. Przygnębieni wracamy do autokaru zwiedzając po drodze jeszcze parę zabytków miasta oraz spizowy





pomnik założyciela miasta który stoi przy ulicy Akademickiej, przed pałacem ordynatów i jest dziełem profesora Mariana Koniecznego. Ma 10 metrów wysokości i przedstawia hetmana na koniu z buławą w wyciągniętej prawej ręce. Wieczorem mamy próbę chóru w kościele ewangelickim pw. Świętej Trójcy oraz miłe spotkanie z miejscowymi chórzystami oraz oczywiście miejscowym proboszczem ks. dr. Dariuszem Chwastkiem, który wyczerpująco przedstawia nam historię kościoła. W niedzielę rano znowu wita nas ciepły słoneczny poranek, więc ubieramy się lekko na białoczarно co daje ciekawy efekt wizualny i jedziemy na nabożeństwo do ko-



ściola aby tam naszym śpiewem uświetnić nabożeństwo. Sądząc po aplauzie występ nasz udał się znakomicie, utworzyła się miła serdeczna atmosfera a po nabożeństwie już na parafii wspólnym rozmowom przy poczęstunku nie było końca. Niestety harmonogram naszej wyprawy zmusza nas do pożegnania naszych gościnnych przyjaciół. Wracamy do hotelu, pakujemy się i po ostatnim cateringowym obiedzie wyruszamy w drogę powrotną, na której planujemy jeszcze zwiedzenie Kazimierza nad Wisłą.

Kazimierz Wielki ulokował tu miasto. On też zapewne był budowniczym kościoła farnego i zamku. Baszta powstała wcześniej. Prawdziwy rozwój miasta nastąpił w II połowie XVI wieku i związany był z szybko rosnącym handlem zbożem, spławianym Wisłą do Gdańska. Nowe oblicze architektoniczne miasto zyskało po dwóch pożarach – ok. 1565r. i ok. 1585r. Drewnianą zabudowę zastąpiła architektura murowana. Po powstaniu stycziowym odebrano Kazimierzowi siedzibę powiatu, w 1866r. spłonęło niemal pół miasta z całą pierzeją Rynku od strony Wisły, wreszcie w tym samym roku odebrano mu prawa miejskie. Ożywienie przyniósł koniec wieku, gdy Kazimierz zaczął przekształcać się w miasteczko letniskowe. Dzięki artystom, którzy zaczęli tu przybywać już od końca XVII wieku, Kazimierz stawał się coraz bardziej popularny, wręcz modny. Artyści malują nadal w Kazimierzu, a sztuka wyznacza dzisiejszą tożsamość miasta. Przeżywamy szok, ogromna ilość turystów tworzy wielkomiejski tłok, w każdym miejscu zaczyna być wręcz ciasno i tłoczno. Pomimo to niektórym z nas udaje się wyjść na Górę Trzech Krzyży, zwana też Krzyżową Górą to wspaniały punkt widokowy na całe malownicze miasteczko. Wysokość góry to ok. 200 m n. p. m. Trzy Krzyże postawiono tu w roku 1708 r. w czasie trwania epidemii cholery. Zbocza góry porasta niezwykle rzadka roślinność prawnie chroniona, wśród której można znaleźć wisienkę karłowatą i ostnice. Zamek w Kazimierzu został wzniesiony, jak podaje Jan Długosz, w latach 40-ych XIV stulecia z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego. Usytuowano go na wzniesieniu nieopodal istniejącej wcześniej samotnej wieży, zbudowanej przypuszczalnie za panowania Władysława Łokietka. Obydwie budowle służyć miały przede wszystkim ochronie miasta i pobliskiej przeprawy na Wiśle przed najazdami hord tatarskich, Niestety od 2 lat zamknięty dla turystów. /prace renowacyjne/. Podziwiamy wiele ciekawych prac malarskich, jakich tu wiele, robimy mnóstwo zdjęć w tym uroczym plenerze, osobiście odwiedzam piękną wystawę złotnictwa z ciekawymi eksponatami strojnych koron królewskich, diademów, kolii, naszyjników a nawet pięknie zdobionych monstrancji wzbudzających



Kazimierz nad Wisłą

zachwyty a równocześnie pokorę. Niestety „tacho” – karta pracy naszego kierowcy nie pozwala nam zostać dłużej a więc do domu naszych ukochanych rodzin. Jesteśmy w domu około 24, co stanowi koniec naszej przygody. Myślę że za rok, jeżeli Bóg da nam szansę podziwiania swojego stworzenia znów szczęśliwie wyruszymy aby przez śpiew uwielbiać Pana.

Albin Klimczak



Poranek Pieśni i Muzyki Religijnej w 227 rocznicę założenia i poświęcenia Kościoła

Goleszów, 15 sierpnia 2012 r.

Uroczystość założeniowa naszego kościoła rozpoczęła się tradycyjnie Porankiem Muzycznym z udziałem działających w parafii chórów i orkiestry – obchodzącej w bieżącym roku swoją 60-tą rocznicę kościelnego muzykowania.

Koncert rozpoczęły dziecięce „Promyki” pod dyрекcją diakon Kariny Chwastek–Kamieniorz przy akompaniamencie gitarowo–organowym Marcina Michalika i Tymka Szklorza. Po „Promykach” swój repertuar przedstawił chór Filału z Kozakowic prowadzony przez Joannę Lipowczan–Stawarz, a po nim męski „Cantus” pod dyрекcją Anny Stanieczek, z akompaniamentem Jean–Claude’a Hauptmanna wystąpił ze swoim regulaminowym programem. Kolejnym wykonawcą był chór „Senior”. Przygotowany i prowadzony przez Renatę Badura–Sikora wykonał trzy pieśni, ostatnią z towarzyszeniem organowym Joanny Lipowczan–Stawarz.

Główna część Poranku przypadła jubilatce – orkiestrze kościelnej, która pod dyрекcją Jean–Claude’a Hauptmanna wystąpiła z samodzielnymi



czterema utworami: Józefa Podoli – „Andante” i „Romans D” z solistami Darią Branny i Pawłem Glajcarem oraz „Intermezzem” C. Mascagni’ego i „Kanonem” J. Pachelbela. Wszystkie pozycje orkiestralne były przygotowane profesjonalnie, toteż nagrodzone zostały wyjątkowym aplauzem.

Działająca od roku 1952 orkiestra kościelna założona przez Ernesta Pinkasa przez długi czas ograniczała swoje występy do towarzyszenia chórowi mieszanemu. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach występuje także samodzielnie, opierając swój program na kompozycjach muzyki dawnej i klasycznej.

W nawiązaniu do pierwszego występu chóru z orkiestrą z przed 60-ciu lat wykonana została pieśń „My sobie żwawo z każdym dniem” w opracowaniu orkiestralnym Pawła Pustówki a jak przed laty za pulpitem dyrygentem stanął Ernest Pinkas.

Kolejne pozycje w wykonaniu chóru mieszanego z orkiestrą poprowadził Jean-Claude Hauptmann. Były to: „Bóg obmył oczy me” w opr. Karola Steca, „Powstań i śpiewaj” w opr. Pawła Pustówki oraz „Ojciec nasz” Stanisława Hadyny w opr. ork. Jean-Claude’a Hauptmanna.

Poranek zakończyło wręczenie kwiatów dyrygentom orkiestry i chóru mieszanego oraz modlitwa końcowa ks. Romana Dordy.



Wspomnienia dyrygenta p. Ernesta Pinkasa

„W roku 1951 będąc na nabożeństwie żniwowym w dziegielowskim Eben–Ezer, usłyszałem pieśń „My sobie żwawo z każdym dniem” w wykonaniu podopiecznych z tamtejszego Domu Dziecka, przy akompaniamencie fisharmonii. Bardzo mi się ta pieśń spodobała, lecz była opracowana tylko na dwa głosy. Udałem się więc do naszego organisty Pawła Pustówki, aby zharmonizował ją na chór mieszany. Zachęcony, uznał, że najlepiej byłoby wykonać ją z towarzyszeniem orkiestry – bo jak mnie przekonał – muzyków w Goleszowie jest dużo i na pewno chętnie zagrają przy kościele. Na pierwszej próbie było ich 22. Tą właśnie wyżej wspomnianą pieśnią i drugą „Wszystko Tobie dziś oddaję” rozpoczęła się regularna współpraca orkiestry z chórem na nabożeństwie żniwowym w roku 1952. Do dnia dzisiejszego orkiestra ta występuje trzykrotnie w roku, a to: na porankach z okazji Założenia i Poświęcenia naszego kościoła oraz na jutrzniach godowych i wielkanocnych. ”

Założyciel Ernest Pinkas prowadził orkiestrę do roku 1982. Później pałeczkę przejął jego kuzyn Gustaw Pinkas – dyrygent chóru mieszanego i ówczesny dyrygent orkiestry dętej Cementowni Goleszów, z której większość grających tworzyło skład orkiestry przykościelnej prowadzącej nasze założeniowe nabożeństwa na placu kościelnym. Dziś to już odległe wspomnienie. Awaryjnie w zastępstwach orkiestrę prowadziła także Anna Staniecsek.



Przez ostatnie sześć lat z orkiestrą pracuje Jean Claude Hauptmann. W roku 2010 wspólnie z chórem mieszanym nagrana została pod jego dyрекcją płyta „Ujmij mą dłoń”.

Na przestrzeni sześćdziesięciu lat w orkiestrze kościelnej przewinęło się około 90 –ciu muzyków o różnym poziomie zaawansowania i wykształcenia. Często do aktualnego składu opracowywane były partie orkiestralne. Obecnie zespół ten tworzy 19 osób. Od kilku lat sekcja dęta ograniczona jest do fletów i klarnetu. Spora grupa muzyków była i jest zapraszana do składu orkiestry spoza Goleszowa, którym zawsze jesteśmy wdzięczni za ich współpracę.

Ważnym czynnikiem wykonawczym orkiestry, której głównym celem było towarzyszenie chórowi, są opracowania na poszczególne instrumenty. Nieliczne tylko były gotowe, a to w odniesieniu do klasycznych dzieł Haendla, Haydna i Mozarta, a także do aranżacji Wł. Rakowskiego. Na początku lat 50– 60–tych tworzył opracowania wspomniany już długoletni organista naszej parafii Paweł Pustówka, później jego wnuk, wybitnie uzdolniony kompozytor i muzykolog Ryszard Gabryś, Antoni Poćwierz, a także Karol Stec, Anna Staniecsek i Arkadiusz Wiecha. Sporą ilość opracowań





już do nowych pieśni, a także utworów Stanisława Hadyny skomponował obecny dyrygent Jean-Claude Hauptmann. Prócz akompaniowania chórowi orkiestra pod jego batutą wykonuje swoje odrębne utwory orkiestralne różnych kompozytorów, głównie muzyki dawnej. Ostatnio korzysta z przychylności i dobrego serca Józefa Podoli z Trzyńca, długoletniego dyrygenta ewangelickich chórów zaolziańskich, kompozytora licznych opracowań i kompozycji na orkiestrę kameralną.



Członkowie orkiestry kościelnej – (kameralnej i dętej) przy Parafii EA w Goleszowie na przestrzeni 60 – ciu lat

1. Badura Jan	tr	34. Gojniczek Jan	cb
2. Branny Daria	fl	35. Górniak Paulina – Szczeponek	skrz
3. Branny Dorota	fl	36. Grądzki Robert	vc
4. Broda Renata	skrz	37. Greń Bronisław	l
5. Bruk Karol	skrz	38. Habarta Anna – Kanclerz	skrz
6. Bujok Jan	ob	39. Hauptmann Jean–Claude	pu
7. Bujok Karol	skrz	40. Kamieniorz Andrzej	pu
8. Chwastek Urszula	skrz	41. Kiczmał Ewa	skrz
9. Cieślak Rudolf	tr	42. Korczago Joanna	skrz
10. Cymorek Jan	skrz	43. Kral Joanna – Hławiczka	fl
11. Cymorek Karol	walt	44. Krysztofiak Abreu Grzegorz	cb
12. Czudek Jan	skrz	45. Kubala Aurelia – Tomaszewska	skrz
13. Czudek Karol	skrz	46. Malec Wojciech	cb
14. Czudek Paweł	skrz	47. Matuszek Tadeusz	pu
15. ks. Dorda Roman	skrz	48. Matyja Roman	vc
16. Drózd Edward	walt	49. Molin Adam	tr
17. Drozd Hilary	skrz	50. Molin Anna – Stanieczek	skrz
18. Drozd Jan	tr	51. Molin Dorota – Gaś	vc
19. Feruga Ludwik	skrz	52. Molin Halina – Pinkas	skrz
20. Fober Karol	skrz	53. Molin Jan	cb
21. Folwarczny Karol	tr	54. Molin Jan	kl
22. Gałuszka Paweł	tr	55. Molin Jan	pu
23. Gerłowski Grzegorz	alt	56. Molin Karol	kl
24. Gibiec Halina – Kaczorowska	fl	57. Molin Paweł	alt
25. Gibiec Joanna – Smierna	skrz	58. Molin Piotr	skrz
26. Gibiec Lidia – Pałac	vc	59. Niedoba Karol	tr
27. Gibiec Magdalena – Szewczyk	skrz	60. Orawski Karol	skrz
28. Gibiec Małgorzata – Śledzińska	skrz	61. Pieszka Henryk	walt
29. Glac Małgorzata – Konarzewska	skrz	62. Pieszka Ryszard	pu
30. Glajcar Paweł	kl	63. Pilch Józef	walt
31. Glajcar Tadeusz	skrz	64. Pinkas Ernest	ten
32. Gluza Karol	fl	65. Pinkas Gustaw	skrz
33. Gociek Agata	skrz	66. Pinkas Michał	ten

67. Pinkas Natalia	alt	82. Szklorz Wioletta	fl
68. Pinkas Paweł	cb	83. Szturc Paweł	pu
69. Pszczółka Małgorzata – Pasternak	fl	84. Uryga Bronisław	skrz
70. Roik Stanisław	kl	85. Waclawik Zbigniew	kl
71. Sikora Agnieszka	skrz	86. Wałaski Jan	skrz
72. Sikora Anna	skrz	87. Wałga Weronika	skrz
73. Sikora Beata – Kolarczyk	skrz	88. Wantulok Wojciech	org
74. Sikora Paweł	kl	89. Wojnar Karol	kl
75. Smelik Wanda – Przybyła	skrz	90. Zachar Ewa	skrz
76. Stanieczek Adam	skrz	91. Zagóra Danuta – Maślanka	fl
77. Stanieczek Małgorzata – Hauptmann	skrz	92. Zagóra Jan	tr
78. Stanieczek Paweł	skrz	93. Zwias Elżbieta	skrz
79. Stec Karol	cb	94. Zwias Ewa	skrz
80. Szczurek Piotr	tr	95. Zwias Justyna	skrz
81. Szklorz Natalia	skrz		

XXI Ogólnopolskie Forum Kobiet Luterańskich

Forum Kobiet Luterańskich odbyło się w dniach od 21 do 23 września 2012r. pod hasłem „Nowe–Stare Wyzwania Kościoła”. Hasłem biblijnym tegorocznego Forum Kobiet było słowo proroka Izajasza: Oto Ja czynię rzecz nową: już się rozwija, czy tego nie spostrzegacie? (Iz 43,19) . Słowo to nawiązuje do całorocznego tematu, który podejmuje nasza ewangelicka wspólnota: Nowe wyzwania Kościoła.



Forum Kobiet Luterańskich organizowane jest przez Synodalną Komisję ds. Kobiet, w której składzie jest diakon Aleksandra Błahut–Kowalczyk (przewodnicząca komisji), Katarzyna Luc, ks. Robert Sitarek, Anna Wantulok, Karol Werner, diakon Halina Radacz.

Podczas sobotnich obrad zostały wygłoszone interesujące referaty na temat:

1. Ludzie Biblii wobec życiowych doświadczeń – diakon Aleksandra Błahut–Kowalczyk

2. Człowiek współczesny wobec życiowych doświadczeń – ks. Marek Londzin

W grupach dyskusyjnych rozmawialiśmy na tematy, które dotyczą współczesne społeczeństwo przez pryzmat starych i nowych wyzwań:

1. Z kim rozmawia współczesna kobieta o swoich codziennych problemach? – grupę prowadziła Anna Wantulok.

2. Rozterki duchowe współczesnych kobiet. – grupę prowadziła diakon Małgorzata Gaś.

3. Ludzie dojrzały wobec cierpienia. – grupę prowadził ks. Marek Londzin.

4. Jak kobiety reagują na wyzwania swoich czasów? – grupę prowadziła diakon Halina Radacz.

W grupach dyskusyjnych uczestnicy mogli wyrazić swoje zdanie i punkt widzenia na podejmowany temat. Niejednokrotnie wspierane własnymi przeżyciami, czy też doświadczeniami z najbliższego otoczenia.

W niedzielę 23 września wszyscy uczestnicy Forum wybrali się na nabożeństwo w kościele ewangelicko–augsburskim Świętej Trójcy w Warszawie. Kazanie, które bardzo ujęło nasze serca wygłosiła diakon Halina Radacz.

Z naszej parafii w Forum wzięło udział pięć pań: diakon Karina Chwałek–Kamieniorz, Ilona Niedoba, Anna Czudek, Ewa Prochner i Zofia Bury.

Refleksja – dużo mówiliśmy o cierpieniu, problemach, wierze ale także bardzo dużo o miłości, a przede wszystkim o zaufaniu Bogu i modlitwie, która wiele może!

Zofia Bury



Kalendarium w skrócie:

20 czerwca 2012 – jajecznicza Koła Pań w Lesznej G.

22 czerwiec – spotkanie chórów w plenerze (Ton)

24 czerwiec – piknik parafialny w Goleszowie

23 czerwiec – ognisko „Promyków”

29 czerwiec – uroczyste zakończenie roku szkolnego

30 czerwiec – wycieczka chóru „Senior” do Istebnej

występ chóru mieszanego i męskiego „Cantus” podczas VIII międzynarodowego koncertu Ewangelickich chórów Ziemi Cieszyńskiej w Jaworzu

2 lipiec – udział duchownych w Ogólnopolskiej Konferencji księży w Jaworniku

15 lipiec – Pamiątka Założenia kościoła w Kisielowie

15 lipiec – udział chóru „Senior” w Pamiątce Założenia kościoła w Międzyrzeczu

22 lipiec – Wieczór Pieśni „Chwalmy Pana”

30 lipiec – 03 sierpień – Tydzień Dobrej Nowiny dla dzieci w Goleszowie (Amerykanie)

15 sierpień – Pamiątka Założenia kościoła w Goleszowie

15–20 sierpień – wyjazd młodzieży do Holandii

20–24 sierpień – Tydzień Dobrej Nowiny dla dzieci w Lesznej G.

25 sierpień – udział w Dożynkach Powiatowych i Gminnych

27–31 sierpień – Tydzień Dobrej Nowiny w Kozakowicach

1 wrzesień – udział orkiestry i chóru „Cantus” w spektaklu „Melodie Pamięci”

3 wrzesień – uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego

9 wrzesień – nabożeństwo dla starszych i chorych w Goleszowie

14 wrzesień – spotkanie chórów w plenerze (Ton)

16 wrzesień – nabożeństwo dla starszych i chorych w Godziszowie i Kozakowicach

16 wrzesień – udział chóru mieszanego w Pamiątce Założenia kościoła w Hażlachu

19 wrzesień – pogrzeb śp. Pawła Molina, długoletniego chórzysty i pracownika kancelarii parafialnej

22 wrzesień – udział w diecezjalnym spotkaniu dla dyrygentów i prezesów chórów w Wiśle Malince

23 wrzesień – Pamiątka Założenia kościoła w Kozakowicach

28 wrzesień – międzyparafialne spotkanie pań w Goleszowie

FOTORELACJA

Pamiętka Założenia i Poświęcenia kościoła w Kisielowie



Chór Senior na „smażeniu jajecznicy”



Chór Senior - Międzyrzecze 15.VII





DZIECI W PARAFII

Wakacyjne zajęcia dla dzieci

W dniach 30.07 – 03.08.12 parafia Ewangelicko–Augsburska w Goleśzowie gościła grupę Amerykanów ze stanu Kansas. Przyjechali, by poprowadzić wakacyjne zajęcia dla dzieci. Od poniedziałku do piątku 72 dzieci uczestniczyło w zajęciach. Pomocna była grupa młodzieżowa, która w charakterze tłumaczy i wolontariuszy pomagała Amerykanom przeprowadzić wszystkie zajęcia. Dzieci pracowały w trzech grupach wiekowych, od najmłodszej po najstarszą. Były zajęcia z języka angielskiego, zajęcia plastyczne, muzyczne, lekcje biblijne i śpiew. Nie zabrakło też zajęć sportowych i rekreacyjnych. Pogoda dopisała więc każdego dnia dzieci bawiły się na placu i w ogrodzie parafialnym.





Zorganizowanie takiego Polsko–Amerykańskiego Tygodnia dla dzieci było wielkim wysiłkiem, ale prawdziwa radość i uśmiech na ustach wszystkich dzieci to nagroda dla tych, którzy poświęcili swój czas, by spędzić go w takiej grupie.

diak. K. Ch.–K.



Tydzień Dobrej Nowiny w Kozakowicach

Wakacje mijały, nieuchronnie zbliżał się ich koniec, a o Tygodniu Dobrej Nowiny ciągle nic nie było słyhać. Wszystko wskazywało na to, że jednak w tym roku się on nie odbędzie.

Aż w końcu pojawiła się upragniona informacja, że oto od 27–31 sierpnia w straźnicy OSP w Kozakowicach będzie miał miejsce Tydzień Dobrej Nowiny dla Dzieci. Nowością była dla nas pora spotkań, bo tym razem mieliśmy spotykać się popołudniami od 16.00 do 19.00. Był to chyba całkiem niezły pomysł, bo frekwencja dopisała i codziennie było nas około pięćdziesięcioro.

W tym roku kusił nas tytuł: „w pięć dni dookoła świata”. Brzmiało trochę nierealnie, ale wkrótce się przekonaliśmy, że rzeczywiście przemierzaliśmy przez ten tydzień spory kawał świata. Każdego dnia gościliśmy w innym kraju. Poznaliśmy m. in. Patryka z Irlandii i Audu z Nigerii. Przez cały tydzień słyszeliśmy też niesamowite przygody chłopca Ringu z Indii. Każdy z tych bohaterów przebył długą drogę nim poznał i przyjął do swojego serca Pana Jezusa, ale gdy już to nastąpiło, zadziwił determinacją w dzieleńiu się tą niesłychane Dobrą Nowiną z wszystkimi naokoło.

Poza tymi wozami po różnych krajach, jak zwykle nie zabrakło też czasu na wspólne śpiewanie, gry i zabawy na placu zabaw przy straźnicy. Nie sposób też nie wspomnieć o pysznym jedzeniu przygotowywanym przez nasze mamy, babcie, no i nie wiem, być może przy jakimś cieście nawet któryś tata miał też swój udział?

Chciałabym bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ten Tydzień Dobrej Nowiny jednak się odbył. W imieniu wszystkich dzieci dziękuję prowadzącym, mamom w kuchni, tym co piekli ciasta oraz panu gospodarzowi straźnicy. Dziękuję również księdzu Piotrowi Sitkowi za towarzyszenie Dobrym Słowem oraz księdzu Romanowi Dordzie, który znalazł czas aby nas odwiedzać.

Przede wszystkim dziękuję Panu Bogu! To dzięki niemu to wszystko się odbyło i tylko dzięki niemu było tak fajnie!

uczestniczka

Tydzień Dobrej Nowiny w Lesznej

Pod koniec wakacji dzieci z Lesznej miały możliwość uczestniczenia w zajęciach biblijnych pod hasłem: Machina ciała – jak to działa? No właśnie, jak działają niektóre z części naszego ciała? Jak powinniśmy o nie dbać? Jak Pan Bóg chce, żebyśmy używali naszych oczu, uszu, ust czy rąk? Na pewno nie tak, by wpatrywały się godzinami w monitor komputera, by słuchały głośnej muzyki, by wypowia-





dały brzydkie słowa lub by robiły innym krzywdę, ale by wszystkie oddawały Bogu chwałę. Takie między innymi sprawy omawialiśmy w ciągu tego tygodnia. Poza tym dużo śpiewaliśmy i bawiliśmy się. Ponieważ Pan Bóg dał nam w tym roku piękną, upalną pogodę, szczególnie podobały nam się zabawy z wodą, dzięki którym mogliśmy się nieco schłodzić. Ale nawet, gdy nie rzucaliśmy się balonami z wodą, to chłopcy po meczu w piłkę nożną i tak wyglądali jak po kąpieli!

Dzięki naszym rodzinom i innym sponsorom, mieliśmy też co dzień małe co nieco do zjedzenia i trochę niespodzianek na zakończenie, więc czas mijał nam bardzo przyjemnie.

Danuta Pustówka





Coś dla Was

(kącik dla dzieci)

Jezus powiedział do Piotra: „Nie obmyłeś mi stóp, a ona umyła je i wysuszyła swymi włosami”. Użyj kodu poniżej, a dowiesz się, co Jezus powiedział kobiecie:

▼◻*✱ | ◻*✱◻* | *✱✱ | ◻*✱●*◻* , |
◻*✱*✱* | ◻ | ◻◻*◻*◆.



A = ✱
Ć = ✱
F = ✱
J = ✱
M = ○
Ó = ➔
Ś = ✱
W = ◻
Ż = ☺

Ą = ✱
D = ✱
G = ✱
K = ✱
N = ■
P = ◻
T = ▼
X = +
Z = I

B = ○
E = ✱
H = ✱
L = ●
Ń = ⊗
R = ◻
U = ◆
Y = I

C = ✱
Ę = ✱
I = ✱
Ł = ◻
O = ◻
S = ▲
V = ✱
Ż = ➔

Odpowiedź: Twoja wiara cię ocaliła, odejdź w pokój.

... moim zdaniem

Jak skutecznie działać i osiągać cele?

W społeczeństwie zachodzą radykalne zmiany, ale nasze problemy i bolączki są powszechne i coraz bardziej się wzmagają, a ich rozwiązania są i zawsze będą oparte na uniwersalnych, ponadczasowych zasadach. Zasady oczywiste, wspólne wszystkim społecznościom świata. Program, który poniżej jest przedstawiony opisuje kilka nawyków i zasad doprowadzających do skutecznego działania, osiągania celów.

Wspaniałym byłoby, aby energia, czy unikalne talenty niedostrzegane przez innych nie zostały zmarnowane, a pożądanym byłoby, aby zostały odkryte i mogły wydawać dobre owoce i być pomnażane.

Program indywidualnego rozwoju to całościowe, spójne i konsekwentne podejście do zwiększenia skuteczności indywidualnej oraz interpersonalnej. Znajomość i stosowanie w praktyce dobre nawyki i zasady zwiększy naszą samodyscyplinę, będzie mieć korzystny wpływ na innych oraz podniesie poziom satysfakcji w życiu rodzinnym i społecznym oraz zawodowym. Definicja skuteczności w działaniu to orientacja na wynik przy jednoczesnym zadbanie o zasady oraz nawyki wspierające skuteczność indywidualną i w relacjach z innymi. Dobre zarządzanie sobą i stosowanie samodyscypliny pozwoli na osiągnięcie zwycięstwa osobistego. Natomiast zwycięstwo publiczne osiągamy wówczas, gdy potrafimy budować głębokie, trwałe i satysfakcjonujące relacje z innymi ludźmi. Nawyki wspierające skuteczność indywidualną i w relacjach z innymi, przyswojone i wprowadzone do codziennej praktyki pozwolą na wyróżnienie osób konsekwentnych, osiągające ponadprzeciętne wyniki w życiu osobistym oraz na płaszczyźnie publicznej i w społeczności.

Nawyki to wzorce zachowań, na które składają się trzy elementy – wiedza, umiejętności i chęci. Ponieważ wszystkie te elementy to czynniki nabyte, zatem skuteczne nawyki można kształtować a nieskuteczne eliminować.

Zasada znaczy to czym się kierujemy, stosujemy do osiągania celów (uczciwość, odwaga, pracowitość, szacunek dla innych, skromność, mą-

drość, cierpliwość, konsekwencja...), a wartości to co pożądamy, do czego dążymy (inteligencja, wiedza, wizerunek...).

Złota zasada, o której powinniśmy pamiętać to „*kochaj bliźniego jak siebie samego*”.

Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: **Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.** Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i proroctwo. *Mt 22, 37–40*

1. Człowiek ma wolność dokonywania wyborów i ponosi za nie odpowiedzialność. Nawyk dokonywania świadomych wyborów jest bardzo istotny w naszym życiu. Przyjmowanie wolności wraz z odpowiedzialnością za ochronę swoich wartości i realizację celów stajemy się proaktywni. Nasze działania podejmowane niezależnie od okoliczności pozwalają nam na większy wpływ na rzeczywistość i w rezultacie uzyskujemy lepsze wyniki we wszystkich dziedzinach życia.

2. Stosujemy zasadę, że myśl poprzedza działanie. Wprowadzenie nawyku działania z wizją, czyli zaczynając cokolwiek powinniśmy mieć już wizję końca. W ten sposób kształtujemy swoją przyszłość rozpoczynając działania z wizją, która odnosi się do wszystkich sfer życia. Nasze działania powinny mieć wyznaczone cele osobiste i zawodowe i nie powinny być przypadkowe lub wynikające z działań innych ludzi. Celem jest osiąganie lepszych wyników oraz posiadania poczucia sensu podejmowanych działań.

3. Skuteczność, jakże ważna, ale wymaga konsekwencji w realizowaniu priorytetów „Rob najpierw to co najważniejsze”. Jak rozumiemy” rzeczy najważniejsze”? To te, których realizacja daje nam poczucie, że podążamy we właściwym kierunku. Działania te zbliżają nas do osiągnięcia celów zawodowych i osobistych, zgodnych z naszymi wartościami, talentami i pragnieniami. To także umiejętność nadawania zadaniom właściwego kierunku i umiejętność odróżnienia tego co Ważne od tego, co jedynie Pilne.

4. Skuteczne, trwałe związki wymagają wzajemnego szacunku i obustronnych korzyści. Nawyk ten jest oparty na budowaniu relacji z innymi w duchu wzajemnych korzyści i wzajemnego szacunku. Polega to na trwałej i skutecznej współpracy w dalszej perspektywie. Takie podejście daje poczucie satysfakcji i bezpieczeństwa każdej ze stron. Podnosi poziom inicjatywy i wzajemnej odpowiedzialności za końcowy rezultat.

5. Komunikacja; aby się z kimś skutecznie komunikować, trzeba go najpierw zrozumieć. Komunikacja jest skuteczna jeśli staramy się nie tylko

śłuchać ale i zrozumieć czyli mówimy o nawyku wzajemnego zrozumienia. Filtrowanie myśli rozmówcy poprzez nasze własne wzorce i doświadczenia nie pomaga w zrozumieniu i bycia zrozumianym. Panować nad własnymi reakcjami i skupienie się nad przekazywanym komunikatem to pomaga by słuchać w sposób empatyczny z zamiarem zrozumienia nie tylko faktów ale i rozmówcy. Bycie zrozumianym to jest element wymagający odwagi i umiejętności, a ta pozwoli na jasny i precyzyjny sposób przedstawić nasze stanowisko z punktu widzenia rozmówcy.

6. Stwierdzenie „całość to coś więcej niż suma części” odnosi się do nawyku twórczej współpracy.

Ludzie żyjący razem w rodzinie, społeczności i komunikujący się otwarcie, współpracując na zasadach wzajemnych korzyści, otwarci na nowe, kreatywne rozwiązania, są w stanie osiągać więcej niż tylko sumę indywidualnych wyników. Szacunek dla różnic, otwartość na nowe rozwiązania oraz konsekwencja w ciągłym budowaniu zaufania w relacjach, pozwoli doświadczyć efektów dobrych dla obu ze stron, w każdej formie współpracy.

7. Regeneracja i doskonalenie czyli nawyk samoodnowy, to coś o czym wszyscy zapominamy lub nie mamy czasu, bo zawsze się śpieszymy. Aby utrzymać i zwiększać swoją skuteczność, należy dbać o ciało, serce, umysł i ducha. Zaplanowanie czasu na osobistą regenerację i doskonalenie jest bardzo potrzebne. Na przykład tępy nóż czy piłka nie jest w stanie dobrze ciąć. Jeśli chcemy skutecznie funkcjonować, powinniśmy znaleźć czas na regenerację. Obejmuje to regularną i konsekwentną pracę nad czterema obszarami odnowy: fizyczny, społeczno/emocjonalny, duchowy i umysłowy. Regularnie ćwicząc ciało i umysł pozwoli na wydajniejszą pracę. Związki i relacje, które pielęgnujemy będą się rozwijać.

Teraz każdy osobiście może przeanalizować wiedzę na temat nawyków i zasad oraz odnieść do swoich osobistych celów, pragnień, działań i zweryfikować czy wszystko będzie tak jakbyśmy tego chcieli, we właściwym kierunku i we właściwy sposób.

Pismo Święte zostało nam darowane i tam przekazane są dla nas zasady w jaki sposób mamy się rozwijać i kształtować, utrzymywać w sobie dobre nawyki abyśmy osiągnęli właściwe cele i tak abyśmy podobali się Bogu.

Dzielenie się zdobytą wiedzą z innymi wzbogacamy się o nowe prze-myślenia i poszerzamy własną perspektywę.

Z. Bury.

Czy jesteś częstką Kościoła?

Słowo Boże mówi o widzialnym i niewidzialnym Kościele.

Niewidzialny Kościół – to społeczność świętych w Jezusie Chrystusie, odkupionym Jego świętą krwią i z Nim przez łaskę i miłosierdzie Boże nierozdzielnie związanych.

Ale jest też i widzialny kościół – ten, który tworzymy należąc do jakiejś parafii, uczestnicząc w nabożeństwach, przystępując do Sakramentów Świętych.

To tam naszą służbą i zaangażowaniem troszczymy się o ten ziemski wizerunek społeczności w Jezusie Chrystusie. Tu budujemy ten Dom Boży na ziemi, wspierając go duchowo i materialnie.

Czy to łatwe zadanie? Na pewno nie! Bo przecież każde budowanie wymaga decyzji i wyrzeczeń i nieraz ciężkiej pracy. Do tego właśnie wzywa nas nasz Pan.

Drogi Bracie i Droga Siostrzo! Nasza parafia w Goleiszowie jest bogata w ludzi. Cieszymy się każdym nowonarodzonym dzieckiem, ślubującym szczerze konfirmandem, nową małżeńską parą. Smucimy się razem z najbliższą rodziną odejściem kogoś bliskiego. Nie jest nam obojętny los tych, którzy odchodzą, którzy wędrują po świecie szukając swojego miejsca do życia i pracy. Nie jest nam duchownym obojętne, czy ktoś zgubił drogę i porzucił wspólnotę, czy też chwilowo zapomniał o radości jaką daje wspólne przebywanie pod Bożym Słowem.

Chcielibyśmy też wiedzieć o tych, którzy się uczą, studiują, a później bogatsi w wiedzę i doświadczenie życiowe powrócą do nas.

Chcemy być pewni tego, że młodsze pokolenie przejmie po starszych gorliwość wiary, nadziei i miłości – tej do Chrystusa i tej do Jego Kościoła.

Dlatego Bracie i Siostrzo chcemy jeszcze w tym roku rozpocząć wielką akcję zakrojoną na dłuższy czas. Wraz z członkami Rady Parafialnej i Komitetu Parafialnego odwiedzić wszystkie domy i uaktualnić spis naszych parafian.

Niejednokrotnie chcemy usłyszeć wasze opinie i rady. Chcemy zapytać młode pokolenie czy czuje się odpowiedzialne za swoją parafię i chce swoją służbą i finansami wesprzeć wspólne działania. Pragniemy też wyjść naprzeciw tym, którzy o Bożej sprawie zapomnieli – może trzeba przełamać swoje uprzedzenia, odnowić relacje, skorygować poglądy, na nowo spojrzeć życzliwie na siebie, jak bracia i siostry w jednej rodzinie.

A wszystko po to, aby w tym widzialnym Kościele tworzyć cudowną jedność opartą na fundamencie naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

„Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei... Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest i jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. ” (Efez 4, 4-6)

Naprawdę jesteś potrzebny Ty i twój dom w tym wielkim dziele budowania społeczności w parafii i w Kościele.

Usiądźmy więc razem przy Słowie i w modlitwie i odpowiedzmy na pytanie – czy jesteśmy częstką świętego Kościoła Jezusa Chrystusa?

Stałe spotkania parafialne:

Spotkania modlitewne

Goleszów poniedziałki
godz. 8.30 i 20.30

Godziny Biblijne

Goleszów niedziela godz.15.00

14 i 28 październik,

11 i 15 listopad, 9 i 23 grudnia

Leszna G. czwartek godz.15.00

4 październik, 1 listopad, 6 grudzień

Domowe Godziny biblijne

u pp.Waniów wtorek godz. 18.00

u pp.Cieślarów (Żydów) niedziela
godz. 14.30

7 październik, 4 listopad, 2 grudzień

Spotkania młodzieżowe

Piątek godz. 18.00

Spotkanie pań

Goleszów wtorek(koło robótek)

godz. 14.00 i 2 czwartek miesiąca
godz. 15.00

Godziszów 3 czwartek miesiąca

godz. 15.00

Leszna G. 3 środa miesiąca godz. 17.00

Próby chórów

Chór mieszany Goleszów

poniedziałek godz. 18.00

Kozakowice wtorek 19.00

Chór „Senior” środa godz. 17.00

Chór męski „Cantus” czwartek
godz. 18.00

Chór dziecięcy „Promyki” sobota
godz. 9.00

Zespół parafialny wtorek godz. 17.00

Szkołki niedzielne

Goleszów godz. 9.00

Kozakowice godz. 8.00

Godziszów godz.9.30

Kisielów godz. 10.45

Leszna godz. 9.30

Goleszów – Równia godz. 9.00

Kancelaria parafialna czynna:

Poniedziałek godz. 8.30–17.00

Wtorek godz. 8.30–14.00

Środa, czwartek godz. 8.30–13.00

Piątek godz. 8.30–15.00

Opiekunowie kościołów:

Goleszów: Urszula Sztwiertnia

Kozakowice: Ewa Szkandera

Kisielów: Jan Hławiczka

Godziszów: Krystyna Bujok

Leszna G.: Paweł Cieślar

Składka kościelna

Przypominamy, że każdy członek parafii, który ukończył 18 lat zobowiązany jest płacić składkę kościelną.

Zwolnione są osoby uczące się oraz te które zwróciły się do Rady Parafialnej o zwolnienie.

Według Prawa Kościelnego powinnyśmy przekazać **1 %** rocznego dochodu, a według uchwały Rady Parafialnej nie mniej niż **6 zł miesięcznie**.

Przypominamy również, że osoby nie płacące składek kościelnych m.in. za pogrzeb płacą 3–krotną stawkę (tj. 450 zł x 3 = 1350 zł)

Dla ułatwienia przedstawiamy poniżej tabelkę wysokości składki kościelnej.

WYSOKOŚĆ SKŁADKI KOŚCIELNEJ

Dochód miesięczny	Wysokość składki rocznej	Dochód miesięczny	Wysokość składki rocznej	Dochód miesięczny	Wysokość składki rocznej	Dochód miesięczny	Wysokość składki rocznej
600	72	2 600	312	4 600	552	6 600	792
700	84	2 700	324	4 700	564	6 700	804
800	96	2 800	336	4 800	576	6 800	816
900	108	2 900	348	4 900	588	6 900	828
1 000	120	3 000	360	5 000	600	7 000	840
1 100	132	3 100	372	5 100	612	7 100	852
1 200	144	3 200	384	5 200	624	7 200	864
1 300	156	3 300	396	5 300	636	7 300	876
1 400	168	3 400	408	5 400	648	7 400	888
1 500	180	3 500	420	5 500	660	7 500	900
1 600	192	3 600	432	5 600	672	7 600	912
1 700	204	3 700	444	5 700	684	7 700	924
1 800	216	3 800	456	5 800	696	7 800	936
1 900	228	3 900	468	5 900	708	7 900	948
2 000	240	4 000	480	6 000	720	8 000	960
2 100	252	4 100	492	6 100	732	8 100	972
2 200	264	4 200	504	6 200	744	8 200	984
2 300	276	4 300	516	6 300	756	8 300	996
2 400	288	4 400	528	6 400	768	8 400	1 008
2 500	300	4 500	540	6 500	780	8 500	1 020

Wspomnienie

W nocy 18 września zmarł w cieszyńskim szpitalu **Śp. Paweł Molin**. Urodził się 5 lipca 1934 roku. Jego zawodowe życie związane było najpierw z zakładami w Ursusie, gdzie pracował z nakazu pracy (w latach powojennych absolwenci szkół często byli kierowani do pracy w konkretnym miejscu i zakładzie). Dalszymi etapami jego pracy były: Cieszyńska Fabryka Narzędzi (CEFANA) oraz Goleszowska Celma produkująca elektronarzędzia, z którego to zakładu odszedł na emeryturę. Pochodził z rodziny szczególnie uzdolnionej muzycznie, ojciec i brat grali w orkiestrach działających przy Cementowni Goleszów oraz Parafii Ewangelickiej, zaś siostra grająca na skrzypcach wykształciła wielu muzyków będąc nauczycielką w cieszyńskiej szkole muzycznej, jest dyrygentką naszych chórów oraz była i jest członkinią wielu orkiestr działających po obu stronach Olzy. Śp. Paweł Molin od młodych swoich lat śpiewał w chórze mieszanym naszej parafii, oraz od założenia chóru męskiego w grudniu 1978 r. śpiewał w nim nieprzerwanie do ostatnich dni. Ostatni raz na próbie chóru męskiego „Cantus” był obecny w dniu 2 listopada 2011 r. Sumienny i obowiązkowy brał udział we wszystkich próbach i koncertach, więc kole-dzy z Cantusa obdarzyli go funkcją sprawującego nadzór nad dystrybucją najpierw kaset a później płyt CD z nagraniami chóru. Jego poczucie humoru pozwalało rozładowywać wiele trudnych sytuacji jakie mogą się pojawiać w grupie ludzi o jakże różnych charakterach a takimi grupami są chóry. Zawsze uśmiechnięty był bardzo lubiany przez chórzystów i aż trudno sobie wyobrazić, że już nigdy na próbie nie rozweseli wszystkich jakimś żartem, czy trafną, humorystyczną uwagą. Przez całe lata był też zaangażowany w pracę parafii.



Od 1972 r. przez kilka kadencji uczestniczył w pracach Rady Parafialnej, przez wiele lat był członkiem Komitetu Parafialnego. Ostatnie 13 lat życia to służba w kancelarii parafialnej a zwłaszcza w szczególnym obszarze jakim była dla niego wypożyczalnia sprzętu dla chorych i niepełnosprawnych. Żadnym problemem nie było pojechanie do „starej szkoły” w Godziszowie, żeby wydać łóżko, wózek czy inny sprzęt komuś potrzebującemu. Parafianie, którzy przychodzili coś w kancelarii załatwić mogli też

porozmawiać bo był nasz Paweł bardzo kontakto-
wy i na pewno mają jego
uśmiechniętą twarz w pa-
mięci. Po trudach zma-
gania się z chorobą przez
ostatni czas, Pan życia
i śmierci odwołał go spo-
śród nas do innego lep-
szego świata. Będzie nam
wszystkim brakować na-
szego chórzysty, współ-
pracownika a przede
wszystkim skromnego,
dobrego człowieka.



Reklama * Reklama * Reklama * Reklama

Kwiaciarnia

Teatralna

Wierzoń Danuta
43-400 Cieszyn, ul. Głęboka 49
tel. 33 858 1199, kom. 504 977 388
www.kwiaciarnia-teatralna.pl



"MASPEC" Marek Raszka
PRACE ZIEMNE



tel. 607 033 318

Godziszów 155

Wykonujemy wykopy:

- fundamentów
- przyłączy
- szamb
- oczyszczalni
- drenaży

oraz odwierty pod słupki
ogrodzeniowe

Możliwość transportu towarów

Plan Nabożeństw

październik - listopad - grudzień 2012 r.

	Goleszów	Kozakowice	Godziszów	Kisielów	Leszna Góra
07.10.2012 niedziela 18 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
14.10.2012 niedziela 19 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15
21.10.2012 niedziela 20 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
28.10.2012 niedziela 21 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15 18.00 wieczór poboż.	8.00	9.30	10.45	11.15
31.10.2012 środa Pamięćka Reformacji	18.00 Wprowadzenie karmelitanów				
01.11.2012 czwartek Pamięćka Umarłych	14.00 Naboż. na cmentarzu				15.00 Naboż. na cmentarzu
04.11.2012 niedziela 22 Niedziela po Trójcy Świętej	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15 18.00 wieczór poboż.
11.11.2012 niedziela 3 Przed Końcem Roku Kościelnego	9.00 	8.00	9.30	10.45	11.15
18.11.2012 niedziela Przedostatnia Niedz. Roku Kościel.	9.00  10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
25.11.2012 niedziela Niedziela Wszechności	9.00  10.15	8.00			11.15

02.12.2012 niedziela 1 Niedziela w Adwencie	9.00 10.15	8.00	9.30	10.45	11.15
05.12.2012 środa Tygodniowe Naboż. Adwentowe	17.00				
08.12.2012 sobota Dzień Pokuty i Modlitwy	10.00 17.00				
09.12.2012 niedziela 2 Niedziela w Adwencie	9.00	8.00	9.30	11.00	11.15
12.12.2012 środa Tygodniowe Naboż. Adwentowe	17.00				
13.12.2012 czwartek Tygodniowe Naboż. Adwentowe		16.00	17.15		
16.12.2012 niedziela 3 Niedziela w Adwencie	9.00 10.15	8.00	9.30	11.00	11.15
19.12.2012 środa Tygodniowe Naboż. Adwentowe	17.00				
20.12.2012 czwartek Tygodniowe Naboż. Adwentowe		16.00	17.15		
23.12.2012 niedziela 4 Niedziela w Adwencie	9.00 10.15	8.00	9.30	11.00	11.15

Chrzty Oliver Mateusz Sikora s. Sylwestra i Ilony zd. Cieślar
– Goleszów



Bartosz Michał Borkowski s. Michała i Urszuli Herman
– Goleszów

Roksana Ślusarczyk c. Wojciecha i Ewy zd. Cupek – Goleszów

Mateusz Orawski s. Janusza i Kariny Kojma – Błędnice

Hanna Bielak c. Łukasza i Elżbiety zd. Mizia – Goleszów

Karol Stanisław Walewski s. Łukasza i Elżbiety Sztauer – Goleszów

Aleksander Adam Beczała s. Tomasza i Elżbiety zd. Pasterny – Goleszów

Alan Mirosław Pawelski s. Mirosława i Agnieszki Dryjak – Goleszów

Jakub Paweł Szturc s. Rafała i Karoliny zd. Wróbel – Godziszów

Maksymilian Michał Sitek s. Marka i Agnieszki Kocyan – Goleszów

Liliana Zuzanna Goczół c. Piotra i Eweliny zd. Handzel – Goleszów

Piotr Serafin s. Szymona i Małgorzaty zd. Waclawik – Goleszów

Marek Roman Kania s. Wojciecha i Anety Pinkas – Goleszów

Julia Elżbieta Brzozowska c. Arkadiusza i Elżbiety Mańka – Goleszów

Śluby



Marek Wawrow – Ewelina Zdejszy

Mariusz Kulig – Aleksandra Janota

Krystian Schläfke – Magdalena Białoń

Andrzej Glajcar – Magdalena Cieślar

Mariusz Cieślar – Bogusława Molek

Wojciech Szudeja – Anna Sikora

Pogrzeby



Broda Jan l. 88 – Goleszów

Kocan Piotr l. 53 – Goleszów

Raszka Leopold l. 74 – Kisielów

Uryga Bronisław l. 76 – Kozakowice D

Podermański Jan l. 83 – Leszna G

Kujawska Natalia zd. Markuzel l. 64 – Goleszów

Cieślar Bronisław l. 77 – Bażanowice

Bujok Bronisław l. 55 – Skoczów/Kisielów

Molin Paweł l. 78 – Goleszów

Cieślar Zofia zd. Czyż l. 82 – Kozakowice D



Lublin

Na ziemi lubelskiej

Majdanek





ENGLISH BIBLE CAMP + TDN GOLESZÓW 2012'

Dzielimy się Radością

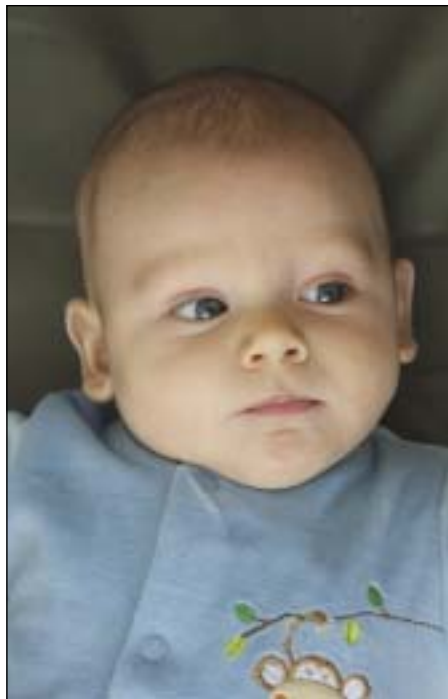
Bartosz Borkowski
chrzest: 15.07.2012 r.



Marek Roman Kania
chrzest: 24.07.2012 r.



Mateusz Orawski
chrzest: 19.07.2012 r.



Jakub Paweł Szturc
chrzest: 09.09.2012 r.



Maksymilian Michał Sitek
chrzest: 09.09.2012 r.



Julia Elżbieta Brzozowska
chrzest: 16.09.2012 r.



Oliver Mateusz Sikora
chrzest: 08.07.2012 r.



Roksana Ślusarczyk
chrzest: 15.07.2012 r.



Piotr Serafin
chrzest: 16.09.2012 r.



Karol Stanisław Walewski
chrzest: 05.08.2012 r.



Adrian Pasternak
– Małgorzata Pszczółka
ślub: 12.05.2012 r.



Krystian Schläfke – Magdalena Białoń
ślub: 04.08.2012 r.